

IX WROTA



SPIIS TREŚCI

Nowy samorząd w czasie pandemii. Wywiad z przewodniczącą Samorządu

Szkolnego Zosią Stasińską.....	4
woLOntariat.....	5
Wywiad z Filipem Wrońskim.....	6
Zegar.....	9
„Weißt du das schon?“.....	10
„Igrzyska śmierci” 60 lat wcześniej, czyli „Ballada ptaków i węży” jako kontynuacja kultowej serii.....	11
Kącik poetycki.....	14
Problem braku samoakceptacji wśród młodzieży - projekt I need to be myself..	16

Redaktor naczelny: Stella Sakowicz 1F

Z-ca redaktora naczelnego: Marta Witek 2Pc

Teksty: Patrycja Nowakowska 2Pc, Julia Żelepień 1F, Stella Sakowicz 1F, Natalia Grudzień 2Gc, Aleksandra Zukowska-Konopka 2Gb, Dominika Kutelska 1F, Marta Witek 2Pc, Oliwia Żuk, Julia Gryczyńska 2Pb, Alina Furman 2Pb, Julia Radkiewicz 2Pe

Skład i oprawa graficzna: Krzysztof Szynkiewicz 1C

Okładka: Zuzanna Dembska 1B

Opieka merytoryczna i korekta: Romuald Kuźmitowicz

Konsultacja tekstu w języku niemieckim: Urszula Tyborska

Wstępniak

Drogi Czytelniku!

W wiosennym nastroju serwujemy Ci najnowszy numer „IX Wrót”, marcowo-kwietniowy. Chcemy budzić się do nowego życia z nowymi nadziejami na nieodległą przyszłość. Raczmy Cię wywiadami z nowymi władzami Rady Samorządu Uczniowskiego, zachęcamy do zaangażowania w różne misje społeczne. Nie zapominamy również o mądrej rozrywce, książce, intelektualnych grach z prozą i poezją.

Milej lektury!

Redakcja „IX Wrót”

IX WRÓTA

Nowy samorząd w czasie pandemii.

Wywiad z przewodniczącą samorządu szkolnego, Zosią Stasińską

Patrycja Nowakowska 2pc

Patrycja: Jesteś nową przewodniczącą szkolnego samorządu naszego liceum. Dlaczego postanowiłaś wziąć udział w wyborach?

Zosia: Bardzo lubię pracę z ludźmi oraz udzielać się społecznie. Pełnię również funkcję gospodarza w mojej klasie i jest to dla mnie przyjemne zajęcie. Decydując się na udział w wyborach, chciałam przede wszystkim dołożyć swoją cegiełkę do zmian w tej szkole. Niestety, podczas lekcji zdalnych, znacznie trudniej się pracuje samorządowi.



Patrycja: Wspomniałaś o zdalnej pracy samorządu. Jak ona teraz wygląda?

Zosia: Umawiamy się na spotkania zdalne w dogodnym dla każdego terminie. Trwają one zazwyczaj ponad godzinę, gdyż każdy z nas ma wiele pomysłów. Omawiamy na nich nasze plany, w co chcemy się zaangażować. Umówiliśmy się też na to, kto jest za co odpowiedzialny, zbieramy pomysły, dyskutujemy. Później Pani Profesor Wenz, która opiekuje się samorządem, orientuje się i konsultuje z Panią Dyrektorem, czy nasze pomysły są możliwe do zrealizowania.

Patrycja: Każdy w samorządzie ma swoje obowiązki. Jakie należą do Ciebie?

Zosia: Zgłosiłam się do prowadzenia szkolnego Instagrama oraz kontroluję pracę całego samorządu.

Patrycja: Jakie działania w samorządzie najbardziej chciałabyś zrealizować?

Zosia: Na pewno najchętniej chciałbym zrealizować akcję na rzecz zdrowia psychicznego uczniów, kiedy już wrócimy do szkoły. Chciałbym, żeby ta akcja odbyła się z aktywnym uczestnictwem uczniów. Oprócz tego, zdecydowanie chciałabym współpracować z innymi szkołami. Myślę, że jest to ważne, by działać razem, szczególnie w tych trudnych czasach.

Patrycja: Jakie według Ciebie cechy powinna mieć osoba, które chce się angażować w szkolnym samorządzie?

Zosia: W szczególności taka osoba musi być kontaktowa i otwarta, posiadać umiejętność porozumiewania się z ludźmi, rozumieć, jakie mają potrzeby. Powinna być również wyrozumiała, potrafić wysłuchać każdego, co ma do powiedzenia i rozumieć, z jakimi problemami muszą zmagać się uczniowie. Myślę, że również musi być pomysłowa, umieć znaleźć akcje, które samorząd może zrealizować.

Źródło zdjęć - archiwum prywatne Zosi Stasińskiej

woLontariat

Julia Żelepień 1f

Zapewne każdy szczecinianin słyszał o Franku Wojowniku, który po uzbieraniu całej sumy pieniędzy zaczął pomagać Kajtkowi. Mały chłopiec, chory na SMA, którego historia poruszyła całą Polskę, teraz pomaga koleżance...

Pomimo pandemii, dla chłopczyka odbyło się kilka akcji charytatywnych, zajęć sportowych, challenge z pompkami oraz utworzona została grupa na Facebooku. Znajdowało się na niej mnóstwo licytacji, z najróżniejszymi ofertami. Kiedy ofiarodawcy wyprzedali już wszystkie książki, gry, ozdoby, a nawet łódzie (Przezes Pogonii Szczecin przeznaczył tu swoją prywatną łódkę), sesje zdjęciowe czy wakacje za granicą, ludzie licytowali rodzinę uśmiechniętych kamieni czy dumnie brzmiącą nicość! Dzięki pomocy udało się zebrać całą kwotę i podać jeden z najdroższych na świecie leków, by sytuacja Kajtka się poprawiła.

Pomimo sukcesu, Rodzina i Wolontariusze nie zwolnili tempa i grupa z licytacjami dla chłopca zamieniła się w grupę "Licytacje-Dzielny Kajtuś dla Ingi". Inga Niedźwiecka również choruje na SMA1 i trwa zbiórka na kosztowną terapię genową - Zolgensma to najdroższy lek świata i kosztuje 9 milionów złotych!

Na grupie można znaleźć ręcznie robioną biżuterię, ubrania, książki, zabawki, sprzęty rtv i agd, filmy, domki dla chomika, obrazy, masaże i wiele innych! Pojawiają się również licytacje odwrócone, czyli jeśli potrzebujesz konkretnej rzeczy i nie ma jej jeszcze na grupie, to piszesz, czego szukasz i inni zgłaszają się w komentarzu z ofertą. Na stronie siepomaga.pl trwa zbiórka dla chorej dziewczynki, brakuje jeszcze ponad 6 mln złotych, ale Inga nie jest jedyną, która potrzebuje pomocy. Oto kilka innych facebookowych grup:

Licytacje dla Natalki z Sma, Licytacje dla Evy Korolenko - Wygrać z SMA, Licytacje dla Antosi Dąbrowskiej #uratujAntosie.



Wywiad z Filipem Wrońskim

Stella Sakowicz 1F

Stella: Mam przyjemność powitać Filipa Wrońskiego, ucznia klasy 2gd, a także wiceprzewodniczącego Samorządu Uczniowskiego.

Filip: Dzień dobry :)

Stella: Powiedz, co skłoniło cię do wzięcia udziału w wyborach?

Filip: Myślę, że najbardziej skłonił mnie sam fakt wygranej, ponieważ myślę, że większość osób na świecie ma tak, że lubi wygrywać. Tak samo mam ja i chciałem po prostu to wygrać. A po drugie zawsze uważałem fakt bycia w samorządzie jako prestiżowy dla uczniów, którzy mają same piątki, szóstki i zachowanie wzorowe, a ja takim uczniem nigdy nie byłem. Gdy nadszedł moment wyborów, to zobaczyłem, że w sumie mogę mieć szansę, bo dogaduję się z uczniami, mam ciekawe pomysły, więc pogadałem z paroma znajomymi i powiedzieli mi, żebym spróbował, bo mam duże szanse. No to spróbowałem. Szkoda, że spróbowałem za późno, bo jakbym spróbował wcześniej, to znaczy rozpoczął kampanię wcześniej, to byłaby szansa, abym wygrał, a tak naprawdę jako ostatni ze wszystkich kandydatów rozpocząłem kampanię. I tak udało mi się zająć pozycję wiceprzewodniczącego, czyli jest to bardzo dobry wynik, patrząc na czas, który miałem na przekonanie do siebie wyborców.

Stella: Serdecznie gratuluję ci objęcia tak wysokiej pozycji! Jak już wspomniałeś, z powodu koronawirusa tegoroczne kampanie wyborcze przebiegały trochę inaczej, a same wybory były zupełnie inaczej przeprowadzane. Jak oceniasz ich tegoroczną organizację?

Filip: Organizacja wyborów w tym roku nie była na najwyższym poziomie. Nie pamiętam za bardzo, jak dokładnie wyglądało to rok temu, aczkolwiek wiem, że każdy uczeń głosował osobiście i wrzucał do urny swój wybór. W tym roku w niektórych klasach odbywało się to jawnie i każdy widział, kto na kogo głosuje, a wybory zazwyczaj, jak nie zawsze, są tajne i nikt nie wie, kto na kogo głosuje. No chyba, że ktoś postanowi podzielić się z kimś tą informacją. Tutaj jednak było tak, że były jawne i uczniowie widzieli, kto na kogo głosuje, więc tak naprawdę przez to, że to było tak widoczne i było wielu nauczycieli związanych z wysyłaniem wyborów, te wybory mogły być oszukane. Oczywiście, nie twierdzę, że były, ale w łatwy sposób mogłyby

zostać zmanipulowane.

Stella: Rozumiem, czyli jak twoim zdaniem powinny wyglądać takie wybory, gdyby znowu nastąpiła taka sytuacja, jaką mamy teraz, gdy w stanie pandemii jedyną szansą komunikacji są zajęcia online?

Filip: Myślę, że najlepszym sposobem na przeprowadzenie wyborów w trakcie nauczania zdalnego byłoby po prostu, gdyby o określonej godzinie, w tym samym dniu, wszyscy uczniowie ze wszystkich klas wysłali wiadomość do Pani Wenz z informacją o kandydacie, na którego każdy głosuje. To byłoby najprostsze, bo wszystkie głosy trafiłyby do jednej osoby, zatem nie byłoby żadnych pośredników, którzy mogliby jakkolwiek przekreślić liczbę głosów, ustawić ją lub cokolwiek innego i nikt oprócz Pani Wenz, a także osób, które mogłyby pomóc liczyć te głosy, nie znalazłby odpowiedzi innych kandydatów. Według mnie to byłaby najlepsza forma.

Stella: A jak wygląda kontakt i współpraca z innymi członkami samorządu, a także Panią Wenz?

Filip: Pani Wenz jest bardzo otwarta na nasze wszelkie propozycje i zawsze przynajmniej raz w tygodniu mamy spotkanie na Teamsach i rozmawiamy o sprawach szkolnych, o naszych pomysłach i o tym, co się generalnie dzieje. Pani Wenz naprawdę daje nam bardzo dużo od siebie i widać, że się angażuje, tak samo jak inni członkowie. Wiadomo, znajdzie się ktoś, kto na przykład w jeden dzień nie może przyjść, bo może mieć na przykład jakiś trening albo coś innego. Spotkania są zazwyczaj w późnych godzinach, więc ciężko się wszystkim zgrać, zaś współpraca z innymi, myślę, że jest dobra. Każdy ma te same pomysły, te same plany, nikt nie wchodzi nikomu w drogę, chociaż zdarzały się takie sytuacje, ale współpraca jest na poziomie dobrym.

Stella: Czy występuje konkretny podział obowiązków, np. są osobno osoby odpowiedzialne za prowadzenie strony na Facebooku lub kontaktu z nauczycielami, czy każdy zajmuje się częściowo wszystkimi zadaniami?

Filip: Na razie mamy określone sekcje. Są uczniowie, którzy znają się na tworzeniu grafik komputerowych lub generalnie „rzeczy informatycznych” - nie wiem jak to inaczej nazwać - i oni zazwyczaj zajmują się rzeczami typu jakieś grafiki albo coś. Są też osoby, które piszą wypowiedzi do codziennych postów na stronę Samorządu lo9. Moją sekcją jest sekcja do spraw organizacji imprez i integracji w szkole. Wiadomo, teraz nie mam za bardzo jak się popisać w mojej roli, ponieważ mamy lekcje zdalne i nie ma szans, żeby cokolwiek zdziałać. Chociaż może, jeśli na jakiś pomysł wpadnę, to jest szansa, aby zrobić coś w formie online, jednak wydaje mi się, że może to być po prostu nie do zrobienia, ponieważ uczniowie mają też dużo innych zajęć poza szkołą i nie wydaje mi się, żeby mieli ochotę o godzinie szesnastej siedzieć przed komputerem i coś tam robić.

Stella: Czy zostały już wprowadzone jakieś zmiany od czasów wyborów albo były podjęte próby wprowadzenia zmian?

Filip: Już zostały wprowadzone zmiany, na przykład to, że codziennie aktualizuje się szczęśliwy numer na dzienniku elektronicznym szkoły. Wcześniej tego nie było i udało się nam to zrobić. Nie było to ciężkie, ale sam fakt, że to zrobiliśmy, jest ważny, bo wcześniej, kiedy nie było tego, to podczas zajęć online tak naprawdę nikt nie wiedział o szczęśliwym numerku. No po prostu nie istniał albo istniał, a mało osób o tym wiedziało. A teraz dzięki temu każdy wie, że ma ten szczęśliwy numer i wiadomo, przydarzy się tam raz na jakiś czas komuś, ponieważ jest to bardzo losowe, ale jest to jedna z naszych zmian, którą wprowadzamy. Na razie jest to jedyna zmiana zrealizowana, ale jest jeszcze dużo innych zmian w planach, dowiedzą się o nich wszyscy w swoim czasie.

Stella: Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mieli szansę dowiedzieć się o waszych dalszych działaniach. A teraz opowiedz, jaki prywatnie jest nowy wiceprzewodniczący SU?

Filip: Jestem osobą, która uczy się przeciętnie, ponieważ nie widzę w tym większego sensu. Myślę też, że jestem osobą towarzyską, bardzo łatwo nawiązuję kontakty z uczniami i ogólnie ludźmi. Sporo osób może mnie w szkole kojarzyć albo to za sprawą brata, którego mam też w szkole w trzeciej klasie, albo za sprawą po prostu mojej osoby. Wiele osób może nie kojarzyć mnie z imienia i nazwiska, bo moi najbliżsi znajomi mó-

wią na mnie Radek i sporo osób może po prostu kojarzyć, że jest ktoś taki jak Radek, a nie będą kojarzyć tego ze mną. Bardzo śmiesznie się składa, że mam tę ksywkę, a w zeszłym roku przewodniczącym był inny Radek i bardzo zabawna historia jest z tym związana.

Stella: Mógłbyś ją opowiedzieć?

Filip: Ta historia nie jest jakaś warta opowieści i ciekawa, ale generalnie zostało to wymyślone rok temu, dokładnie 9 kwietnia, kiedy rozmawiałem z kolegą. Kolega się na mnie obraził, podczas gdy gadaliśmy na platformie Discord i po prostu zmieniłem swoją nazwę użytkownika na Radek Dąbrowski. Miało być Dawidowski, oczywiście, jak nasz przewodniczący wtedy, ale zapomniałem, jak ma na nazwisko i jedyne, co mi do głowy przychodziło, to Dąbrowski. W sensie w tamtym momencie myślałem, że po prostu Dąbrowski i nie sprawdziłem. I potem z tą nazwą wszedłem grać z uczniami z naszej szkoły, wtedy, bo na kanale biblioteka uczniowie z trzecich klas maturalnych rok temu napisali, czy ktoś chce grać. Ja napisałem i grałem z maturzystami i oni niektórzy mnie kojarzyli, a niektórzy nie i po prostu wszyscy mówili Radek. I potem dzień w dzień z nimi grałem i mówili ciągle Radek i jakby w ich towarzystwie się już to przyjęło, a potem moi znajomi to podłapali i tak to wyszło, że każdy zaczął, no większość osób, zaczęła mówić na mnie Radek. A dzięki temu, że był ten kanał biblioteka poznałem tych ludzi i do dziś mam z nimi super kontakt, oni już powyjeżdżali na studia niektórzy, porozjeżdżali się tam po Polsce, a dzięki temu kanałowi biblioteka poznałem super ludzi i do dziś się kumplujemy, przyjaźnimy i spotykamy się czasami w weekendy, jeśli mają czas.



Stella: Czy myślisz, że w tym roku można by przeprowadzić podobną akcję, aby więcej uczniów się ze sobą poznało, na przykład uczniowie pierwszych klas poznali starszych kolegów?

Filip: W sensie to nie wyglądało tak, że ten kanał biblioteka był zrobiony stricte pod to, żeby poznawać ludzi i to nie wyszło tak, że był jakiś kanał, z myślą o wpisach „Hej, chce kogoś poznać” tylko to był kanał założony przez Pana Romualda, gdzie pan dawał informacje dotyczące lektur i jakiś innych rzeczy. Tam byli na nim wszyscy uczniowie i ktoś tam napisał, czy ktoś chce pograć, tak losowo, no i ja napisałem, że chce, i tak to wyszło. Myślę też, bo zauważyłem wśród uczniów pierwszych klas, że bardzo chcą na siłę poznawać osoby z starszych klas albo ogólnie z innych i wydaje mi się, że to jest tak bardzo na siłę brane. Mówią, że chcą kogoś poznać, widzę na jakiś grupach facebookowych, że pytają, czy ktoś chce się poznać i dla mnie jest to bardzo sztuczne, nie ma normalnej relacji, tylko to jest takie: „Hej, chcesz się poznać” i opowiadają o sobie i to jest dla mnie bardzo nienaturalne, więc to by było bezsensu robić jakiś osobny kanał na Teamsach, żeby tylko uczniowie pierwszych klas mogli się poznać. Wiadomo, przez pandemię nie mogą się poznać, bo normalnie w szkole mogliby podejść, pogadać z kimkolwiek, ale to nie zmienia faktu, że nie możemy robić z naszego narzędzia pracy, czyli z Teamsów, jakiegoś portalu randkowego albo portalu typu Facebook, żeby poznawać znajomych.

Stella: Rozumiem, zdecydowanie cię rozumiem. Czy chciałbyś coś dodać od siebie? Może komuś podziękować?

Filip: Tak, chcę podziękować wszystkim osobom, które na mnie głosowały, które mnie wspierały i które pomagały jakkolwiek w mojej kampanii wyborczej, ponieważ nie przyczyniłem się do tego sam, potrzebowałem pomocy od niektórych osób. Ludzie, którzy pomagali przy edytowaniu zdjęć, wiedzą, że to o nich mowa, bardzo dziękuję, są to wspaniałe osoby. Jestem dumny z siebie, że zająłem drugie miejsce, nigdy nie myślałem, że kiedykolwiek będę w samorządzie uczniowskim, a dzięki tym, którzy na mnie głosowali, się to udało. Dziękuję bardzo.

Stella: Ja jeszcze raz gratuluję ci objęcia roli wiceprzewodniczącego i bardzo dziękuję za rozmowę!



Źródło zdjęć- archiwum prywatne Filipa Wrońskiego

Zegar

Natalia Grudzień 2Gc

Tyk. Tyk. Tyk. Dzisiaj są moje urodziny i jakoś tak zerkam na ludzi, na świat i ich niewielkie pomieszczenia, gdzie wieszają mnie na ścianie albo na ich ręce, gdzie umiejscawiają mnie na niewielkim kawałku sznurka i jakoś próbuję sobie wyobrazić, kim dla nich jestem. Patrzę z różnych perspektyw i za każdym razem dostrzegam coś innego. Próbuję zrozumieć, co kryje się na zewnątrz, a także, co jest wewnątrz. Nie wiem, gdzie dokładnie teraz się znajduję. Poza mną nie ma nikogo. Nie czuję żadnego powiewu wiatru ani głębokiego wdechu i wydechu. Cztery żółte ściany, a w samym rogu, ukryty między meblami, jakimiś ramkami i tysiącem starych książek, znajduję się ja. Tyk, tyk, tyk – to jedyne dźwięki, jakie wydaję. Mam myśli, jednak nie umiem użyć głosu. Może użyć to złe słowo. Do dziś nie umiałem.

Spoglądam za okno obok mnie i widzę mieniące się słońce na niebie. Mimo że nie mam ciała, odczuwam gdzieś wewnątrz ciepło pokrywające moją zewnętrzną powłokę. Zdaje się, że napływa do mnie iskra uśmiechu i dzień nagle staje się jaśniejszy. W końcu to są moje urodziny – powtarzam sam do siebie. Dostrzegam jednak z oddali moich przyjaciół. Nie wspomniałem o tym na samym początku, choć chyba powinienem. Na świecie jest dużo więcej postaci z zegarem utkwionym we wnętrzu. Patrzę na drzewo i wiem, że ono też ma wbudowany taki mechanizm. Każda sarna, mysz, mrówka czy róża – one też go posiadają. Zerkam jednak na człowieka. To taka dziwna istota, co myśli, że ma niemal boską władzę, a ona sama nie wie, że w niczym się nie różni ode mnie i od nich wszystkich. Spoglądam jednak głębiej i dostrzegam, jak jeden z tego przedziwnego, a zarazem niezwykle fascynującego dla mnie gatunku, zmierza ku drzewu. Pewnie chce je ściąć, by przerobić na meble albo by mieć czym rozpalić w piecu. Przyzwyczałem się do tego widoku. Mężczyzna idzie jednak dalej i w pewnym momencie pada na kolana, klęcząc przy tym drzewie. Nic z tego nie pojmuję. Co się z nim stało? Czy wszystko z nim w porządku? – pytam sam siebie, wierząc, że usłyszy moje myśli. On jednak nie zerka. Jest sznur. Potem

pętla. Koniec.

Czuję ból. Ktoś rozrywa moją wskazówkę. Ta pętla i ten człowiek... – przez chwilę byłem nieobecny. Tkwiła czarna mgła rozpostarta nad moimi oczami. Teraz znów widzę. Czuję i oglądam. Nie zmieniło się nic. Żółte ściany, okno i pustka – jedyne, co mnie otacza w tej chwili. Przez chwilę zdawało mi się, że byłem nim, a on złamał mnie. Czy można tak łamać wskazówkę swojego zegara? Odejść i zostawić czas nieukończonym?

Widzę swoje odbicie w niewielkim lusterku samochodowym. Dostrzegam tarczę z narysowanymi dookoła liczbami. Obserwuję się tak długo, że nawet nie zauważam, jak nagle uderzam w to samo drzewo. Powoli kończy się czas jednemu i drugiemu. Z samochodu wyłaniają się kolejni ludzie. Jak wiele ich jest w tym świecie! – powtarzam sam do siebie, a potem obserwuję dalszą sytuację. Jest pogotowie, nosze i jęk. W powietrzu unosi się jednak jakaś dodatkowa iskra. „Żyje, on żyje!” – powtarza ktoś, ściskając innych ludzi dookoła siebie. Trwa cisza. Początek.

Poczułem jeszcze ostrzejszy ból niż przedtem. Ten człowiek i nadzieja – przez chwilę byłem nieobecny. Tkwiła tylko czarna mgła rozpostarta nad moimi oczami. Teraz znów widzę. Czuję i oglądam. Nie zmieniło się nic. Żółte ściany, okno i pustka – jedyne, co mnie otacza w tej chwili. Przez chwilę zdawało mi się, że byłem człowiekiem, a on wydarł ze mnie część i wstawił do siebie. Nastawił zegar od nowa. Czy można tak ustawić zegar od nowa? Czy można mieć drugie życie, jeśli to pierwsze się skończyło? A jeśli tak, jak to zrobić?



Spoglądałam na człowieka i... Widziałem jednego trzymającego nóż. Tyk, tyk, tyk – powoli grająca przeze mnie melodia nic nie pomagała. Krzyczałem, ile sił, jednak ten przeklęty dom zdawał się nie reagować na moje wołanie. On tam... On... Był nóż, krew, drugi człowiek i zegar. Wypadł z ręki. Zatrzymał się czas. Ona nadeszła. Śmierć

Wówczas wiedziałem, że tak niewiele zostało do końca. Ból był tak silny, że powoli nie wytrzymy-

wałem. Jeszcze tylko chwilę – mówiłem do siebie, próbując się uspokoić. Jeszcze tylko sekundę i będzie po wszystkim – powtarzałem w myślach. To jednak był koniec. Człowiek zabił czas. Człowiek uzurpował sobie mnie, a przecież tak nie można, nie... Tak daleko mi dziś do człowieka – wzdycham, umierając powoli.

ŹRÓDŁO: <http://craftyflair.blogspot.com/2013/05/altered-clock.html>

„Weißt du das schon?”

Aleksandra Żukowska-Konopka 2gb

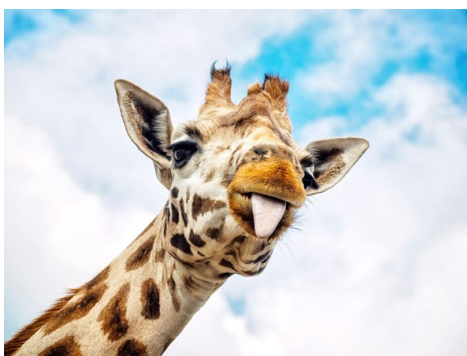
Seit wann gibt es den Startblock?

Zwar erfand der amerikanische Trainer Mike Murphy schon 1887 den Tiefstart aus der Hocke. Doch erst 50 Jahre später akzeptierte der Leichtathletikverband IAAF den Startblock. So war der amerikanische Leichtathlet Jesse Owens der letzte Olympiasieger, der sich 1936 in Berlin kleine Startlöcher buddelte und ohne Block auskam.



Weshalb haben Giraffen den höchsten Blutdruck ?

Mit Werten bis zu 280/180 mmHG ist der Blutdruck von Giraffen mehr als doppelt so hoch wie der von Menschen (normal 120/80 mmHg). Die Ursache für den hohen Druck ist vor allem der lange Hals der Tiere. Bei einer ausgewachsenen Giraffe muss das Herz 60 Liter Blut auf bis zu sechs Meter Höhe pumpen- eine echte Höchstleistung.



Wo wurde Popcorn erfunden?

Ob bei Sportveranstaltungen, im Kino oder auf dem heimischen Sofa – in den Vereinigten Staaten hat Popcorn eine besondere Bedeutung. Schließlich genossen schon die amerikanischen Ureinwohner die erhitzten Maiskörner, die sich schnell zubereiten lassen. So entdeckten Archäologen bei Ausgrabungen mindestens 4000 Jahre alte Puffmaiskörner



Quelle (źródła): [https://de.wikipedia.org/wiki/Startblock_\(Laufsport\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Startblock_(Laufsport))

<https://www.photowall.pl/funny-giraffe-tapety>

https://plumeria.sklep.pl/_blog/216-Popcorn_-_jaka_jest_jego_historia.html

“Igrzyska śmierci” 60 lat wcześniej, czyli “Ballada ptaków i węży” jako kontynuacja kultowej serii

Dominika Kutelska 1f

“Igrzyska śmierci” są trylogią autorstwa Suzanne Collins, która od roku 2008 chwyta czytelnika za serce i zmusza do wejrzenia w głąb świadomości swojej oraz społeczności. Co tak wyróżnia tę serię, że uznawana jest za ponadczasową i doczekała się adaptacji filmowych, a także otrzymała perspektywę poszerzoną o 60 lat? Autorka dostarcza nawet przykłady skutków działań niepoohamowanej ambicji.

Jak ustrój państwa wpływa na standardy życia obywateli, jak mimo pozornego roztaczania opieki nad nimi, przyczynia się do ich głodu, cierpienia, śmierci i rosnącej nienawiści... Rzeczywistość “Igrzysk śmierci” cechuje prawdziwie totalitarny ustrój państwa Panem, który podzielony jest na dystrykty oraz Kapitol - centrum życia politycznego i społecznego. Mieszkańcy dystryktów zajmują się pracą, a ich pozycja w hierarchii społecznej jest bardzo zróżnicowana.

Najgorszą sławą “cieszy się” Dystrykt Dwunasty, w którym jakość życia mieszkańców jest na bardzo niskim poziomie i zmuszani są do wyczerpującej pracy oraz głodowania. 70 lat wcześniej, na terenie Panem miał miejsce bunt Dystryktów sprzeciwiających się polityce Kapitolu. Po wybuchu wojny domowej zrównano istniejący niegdyś Trzynasty Dystrykt z ziemią oraz postanowiono ukarać obywateli - co roku w wyniku losowania, muszą wystawić parę mieszkańców: chłopca i dziewczynę na organizowane Głodowe Igrzyska. Zwycięzcą może zostać tylko jeden zawodnik, przyczyniając się pośrednio lub bezpośrednio do śmierci pozostałych trybutów na ogromnej, kontrolowanej i strzeżonej arenie.

Coriolanus Snow, czyli kim był człowiek stojący za organizacją Igrzysk i szerzeniem okrucieństwa we własnym państwie?

W "Igrzyskach śmierci" poznajemy postać Coriolanusa Snowa, starszego już władcę Panem, znanego z utrzymywania żelaznej dyscypliny i bycia zdolnym do posunięcia się do wszystkiego. Przedstawia walki na śmierć i życie młodych obywateli swojego państwa, jako przestrożę przed kolejnym konfliktem. Wszystkie zajścia na arenie transmitowane są w telewizji, nadzorowane i prowadzone przez sztaby organizatorów, stylistów, producentów i sponsorów. Przygotowaniom towarzyszy ogromna ekscytacja społeczeństwa, zwłaszcza kapitolńskiego, co już na tym etapie wskazuje na ich zakorzenione okrucieństwo. Jednak czy ten jednoznacznie zły, dowodzący bestialską polityką człowiek, był zły, zanim doszedł do władzy?

Czy pojęcie "po trupach do celu" jest uniwersalne i pozostawia głębokie ślady nawet w historii potężnego państwa? Znaczną część odpowiedzi znajdziemy w "Balladzie ptaków i węży", w której to Suzanne Collins prezentuje rzeczywistość Kapitolu i dystryktów, na 64 lata wcześniej przed akcją "Igrzysk śmierci".

Młody Coriolanus Snow, bardzo dobry uczeń prestiżowej Akademii, wraz z kuzynką i babką, stara się utrzymywać pozory poprzedniego, zamożnego trybu życia, który zmienił się po wojnie. Obecnie rodzina ma olbrzymie problemy finansowe, doskwiera im głód i bieda. Chłopak mimo to ma w sobie duże poczucie patriotyzmu, cechuje go ambicja i chęć zmierzania ku godnej i świetlistej przyszłości. Uczniów Akademii spotyka okazja pozostania mentorami kolejnych trybutów, pomagając im przygotować się na Głodowe Igrzyska. Coriolanusowi przypada Lucy Gray - dziewczyna z Dwunastego Dystryktu, mająca pozornie niskie szanse na zwycięstwo. Ich relacja bardzo się rozwija, ponadto stanowi dosadne potwierdzenie zmian zachodzących w przyszłym prezydencie. Coriolanus zaparcie dąży do sukcesywnego ukończenia szkoły oraz przywrócenego prestiżu jego oraz jego rodziny. Usprawiedliwia działania Kapitolu, tłumaczy je jako zapobiegające kolejnym konfliktom. W jego mniemaniu postępuje prawidłowo, a w swoich poczynaniach działa dla dobra ogółu i państwa, nawet kiedy w późniejszym czasie dopuszcza się zdrady i morderstw.

Jak bohatera odmieniła władza...

W powieści śledzimy przede wszystkim przemianę głównego bohatera. Nasze odczucia wobec niego z pewnością się zmieniają. Dostrzegamy jego chęci zmiany kraju na lepsze, jego ambicje na lepszą przyszłość. Wszystkie zmiany zachodzące w myśleniu młodego człowieka dzieją się stopniowo, uzasadniane różnymi zakorzenionymi wartościami i moralami. Zdecydowanie postać młodego, ambitnego Coriolanusa jest postacią kontrastującą z sędziwym i zdeteminowanym prezydentem Panem. Określenie tych "dwóch" postaci jako jednoznacznie złych czy dobrych może zatem stanowić problem.



„Coriolanus uczy się przesuwając granicę własnej moralności. Choć teoretycznie dostrzega bezgraniczne okrucieństwo Kapitolu, stara się je usprawiedliwiać doktrynami mówiącymi o ludzkim bestialstwie, które, niekontrolowane, może doprowadzić do kolejnej wojny.”

- Anna Mik, „Kultura Liberalna”

Oraz co wspólnego mamy z obywatelami i władzą Panem?

Całe „Igrzyska śmierci” oraz „Ballada ptaków i węży” pokazują, w jaki sposób ambicje i żądza władzy zmieniają człowieka. W obecnych czasach zjawiska totalitaryzmu, niepohamowanych ambicji, dylematów moralnych czy wyborów między władzą a uczuciami, występują i kreują wartości oraz idee społeczeństwa. Czy całkowicie obca jest nam obojętność lub ekscytacja wobec cierpienia istot żywych wśród współczesnych ludzi? A zatem pozostaje jeszcze jedno, zasadnicze pytanie - nie co, ale jak dużo łączy nas ze społeczeństwem Panem?

Suzanne Collins, „Ballada ptaków i węży”, przeł. Małgorzata Hesko-Kołodzińska, Piotr Budkiewicz, wyd. Media Rodzina, Poznań 2020.

Źródła:

okładka: <https://www.empik.com/ballada-ptakow-i-wezy-collins-suzanne,p1241090665,ksiazka-p>

autorka: <https://kultura.onet.pl/wiadomosci/dziesiec-lat-po-igrzyskach-smierci-suzanne-collins-powraca-z-nowa-ksiazka/g12h598>

Kącik poetycki

Marta Witek

Oliwia Żuk

Marta Witek

Dlaczego każdej nocy tak mocno zaciskam zęby?
 I zostawiam wszystkie opowiadania w swoim nie-
 zapisaniu?
 Widzę tylko d zi ur y
 wypełniam je czarnym tuszem
 Zostawiłaś
 mnie w niedokończonych historii
 czekasz aż
 sama
 skonam
 po mnie po(zo)stawisz
 już tylko kropkę.

Powiedz mi czy naprawdę mnie kochasz, skoro
 ciągle nie domykasz szafek?

Przecież wiesz, jak bardzo nie lubię, kiedy drzwi
 szafy są uchylone.

Zostaje szpara, przez którą mogą nalecieć mole.

Szpara jest między drzwiami szafy a jej wypełnio-
 nym naszymi ubraniami wewnątrz. Są tam też na-
 sze wspomnienia, zapach minionych lat.

Może chcesz przekazać mi sekretną wiadomość?

Gdybyś mnie naprawdę kochała, chyba zamykała-
 byś te szafki do końca, jeśli dobrze wiesz, że do-
 prowadzają mnie do paranoi...

A może wcale tego nie wiesz?

Po raz kolejny zamykam za Tobą tę szafę. Solid-
 ny, drewniany mebel.

Tak jak za każdym razem, nie zwrócę Ci uwagi.
 Lubię twój uśmiech w pokoju obok. Lubię twój

błyszczący uśmiech wypełniający tę paskudną
 szparę w szafie.

Nie nauczysz się jej domykać, prawda?

Wraz z każdym skrzypnięciem słyszysz moje
 wzdychanie i wiesz, że o Tobie myślę.

"Powiedz mi, czy naprawdę mnie kochasz, skoro
 ciągle nie domykasz szafek?"

A Ty znowu powtarzasz.

"Musisz mnie naprawdę kochać, skoro bez prze-
 rwy je po mnie domykasz."

Wówczas zaczynamy grę na nowo.

Oliwia Żuk

siedzisz tu sam
pośrodku lasu

chodzę tędy
codziennie
ale nigdy cię nie spotkałam

pójdę nową drogą
kiedyś cię zobaczę
obiecuję

choćby za wiele lat
opowiesz mi wszystko
po kolei
albo nie

o tobie
o niej

o tej, która cię tu trzyma
jak psa na łańcuchu

pokażesz mi też
wszystkie wiersze
konsultowane echem

Anioł Podróżny

woła do Pana
unosząc głowę
i głos

krzyczy do nieba
unosząc prośby
i ręce

błaga w drewnianym milczeniu:

zabierz mnie
nie będę uciążliwy
nawet nie zauważysz
kiedy wysiądę

na kolejnej stacji
ktoś inny mnie zabierze
aż dotrę do Niego –
Pana, na którego podobieństwo
stworzyli mnie ludzie

Problem braku samoakceptacji wśród młodzieży - projekt „I need to be myself”

Julia Gryczyńska 2pb, Alina Furman 2pb, Julia Radkiewicz 2pe

Wymagania wobec nas, nastolatków i nastolatek, wciąż rosną. Zbyt często skupiamy się na spełnianiu oczekiwań rodziców, nauczycieli i innych otaczających nas osób. Zapominamy o naszym samopoczuciu i potrzebach, towarzyszy nam poczucie, że nasze problemy są nieważne i błahie. Często musimy zmagać się z nimi sami/ same.

Jednak doświadczenia i problemy, które spotykają nas w młodym wieku, są niezwykle ważne, bo kształtują naszą osobowość. W przypadku braku samoakceptacji, która dotyczy niemal każdego - większość z nas zmagają się z kompleksami i brakiem wiary w siebie. To zatrzymuje nas przed samorozwojem, spełnianiem marzeń i czerpaniem radości z życia. Przykładowo, mierzymy się z nadmiernymi oczekiwaniami wobec wyglądu. Współczesny ideał sylwetki jest wręcz nieosiągalny. Często skupiamy się na wpisywaniu się w te ramy społeczne, zapominając, że to jak wyglądamy, nie ma nic wspólnego z naszą wartością. To, że nasza sylwetka wygląda inaczej, nie oznacza, że jest gorsza.

Czym właściwie jest samoakceptacja?

Samoakceptacja to akceptowanie siebie z niedoskonałościami oraz brak obaw przed ich ujawnieniem. To zwracanie uwagi na swoje potrzeby i samopoczucie oraz okazanie sobie szacunku i troski. Gdy akceptujemy siebie, dostrzegamy zarówno swoje wady, jak i zalety, potrafimy spojrzeć na siebie realistycznie. Jakże są przyczyny braku samoakceptacji?

Najczęściej problem ten powstaje już w naszym dzieciństwie. Nieprawidłowe postawy rodzicielskie, takie jak: ciągłe krytykowanie, wymaganie perfekcji i niepopelnianie błędów oraz niedoceniające osiągnięć i sukcesów, ma wpływ na to, jak postrzegamy siebie w późniejszych etapach życia. Dojrzewając w ciągłym poczuciu niewystarczalności, utrwalamy w sobie to uczucie. Środowisko, w którym dorastamy, także wywiera na nas ogromny wpływ. Młodzież w okresie

dojrzewania odczuwa presję dostosowania się do otoczenia i spełniania standardów w grupie rówieśniczej. Ponadto towarzyszy im lęk przed odrzuceniem, co w znacznym stopniu odbija się na samoocenie. Przyczyn braku samoakceptacji może być wiele i nie zawsze źródło tkwi w naszym dzieciństwie. Niska samoocena może być także wywołana poprzez nieprzyjemne sytuacje napotkane w późniejszych etapach życia.

Jakie są skutki braku samoakceptacji?

Brak samoakceptacji w znacznym stopniu wpływa na nasze życie i negatywnie działa na nasze relacje z bliskimi. Ciągłe poczucie niepewności siebie nie pozwala nam cieszyć z tych relacji. Osoba z zaniżoną samooceną mierzy się z wieloma trudnościami w szkole, ma obawy przed podejmowaniem nowych wyzwań i ogranicza swoją kreatywność z powodu lęku przed krytyką innych. Brak samoakceptacji sprawia, że nie jesteśmy w stanie uwierzyć w siebie i zaczynamy postrzegać świat w negatywny sposób.

Czy młode osoby wiedzą, jak radzić sobie z niskim poczuciem własnej wartości?

Postanowiłyśmy zabrać głos w tej sprawie i z tego powodu tworzymy projekt społeczny I need to be myself w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii. Wierzymy, że rozwiązaniem tego problemu jest między innymi uświadomienie społeczeństwa i rozpoczęcie dyskusji. Działamy w mediach społecznościowych (patrz: linki), ponieważ to właśnie w tym miejscu najczęściej, poprzez porównywanie się do innych, rodzą się w człowieku kompleksy. Celem projektu jest stworzenie bezpiecznego miejsca w Internecie, w którym każdy będzie czuł się zrozumiany i wysłuchany. Pragniemy, aby w mediach społecznościowych było więcej pozytywnych, nieoceniających treści, które dobrze wpływają na samopoczucie i zdrowie psychiczne młodych ludzi.

W treściach, które publikujemy na naszych profilach w mediach, staramy się odpowiedzieć na pytanie „Jak zaakceptować siebie?”. Każdy jest inny, dlatego też nie każdy sposób będzie odpowiednim rozwiązaniem dla każdego z nas. Proces samoakceptacji wymaga od nas wiele pracy nad własną osobą, jak i samokontroli, jednak warto podjąć jakiegokolwiek działania, aby móc czuć się ze sobą dobrze.

Pierwszym krokiem jest zauważenie tego problemu w nas samych i okazanie sobie wsparcia oraz zrozumienia. Należy zacząć brać pod uwagę także i nasze potrzeby, zapewnić naszym organizmom odpowiednią ilość snu i wprowadzić zdrowy tryb życia. Bardzo ważne jest to, w jaki sposób mówimy do siebie w swoich myślach. Najczęściej to my sami jesteśmy swoimi krytykami. Nie pozwalamy sobie popełniać błędów, mimo że są one czymś naturalnym i nie powinniśmy traktować siebie gorzej z ich powodu. Należy zwrócić uwagę na to, jak myślimy o sobie, ale także jak mówimy o sobie do innych. Jeżeli będziemy mówić o sobie w sposób negatywny, inni też będą nas tak postrzegać. Ważnym elementem pracy nad sobą jest zauważenie swoich zalet, gdyż osobom z zaniżoną samooceną często towarzyszy zaburzony obraz własnej osoby, czyli skupianie się jedynie na swoich wadach. Aby realistycznie spojrzeć na siebie, trzeba dostrzegać zarówno wady, jak i zalety oraz zaakceptować swoją niedoskonałość.

Kiedy towarzyszy nam skrzywiony obraz własnej osoby, trudniej jest nam uwierzyć w szczerść komplementów otrzymywanych od innych. Ważnym elementem jest zatem umiejętność przyjmowania komplementów od innych osób, mimo że na początku możemy się z nimi nie zgadzać. Pamiętajmy więc, że warto doceniać pozytywne słowa innych wobec nas i spróbować spojrzeć na siebie z ich perspektywy.

Nawykiem, który warto wprowadzić do codzienności, jest praktykowanie wdzięczności. Zbyt często skupiamy się na swoich wadach i niepowodzeniach, przez co nie potrafimy docenić tego, co już mamy i co udało nam się osiągnąć. To właśnie radość z tych małych rzeczy sprawia, że nasze życie jest szczęśliwsze.

Jeżeli zmagasz się z brakiem samoakceptacji bądź chcesz wspomóc nasz projekt, to zapraszamy do obserwowania naszych profili w mediach społecznościowych:

Instagram: @i_needtobemyself

Facebook: @projektineedtobemyself

Tik Tok: @ineedtobemyself

Mamy nadzieję, że wspólnie uda nam się pomóc Wam w dostrzeżeniu własnej wartości i coraz więcej osób zacznie akceptować siebie.

Zespół I need to be myself:

Julia Gryczyńska,

Alina Furman,

Julia Radkiewicz

Artykuł zostanie opublikowany na portalu internetowym „Gazeta Kongresy”.